



The Holy See

**LIST OJCA WITEGO FRANCISZKA
DO NARODU UKRAISKIEGO W DZIEWI MIESIACY
OD WYBUCHU WOJNY**

24 listopada 2022 r.

Drodzy ukraińscy bracia i siostry!

Na waszej ziemi od dziewięciu miesięcy rozpętało się absurdatne szaleństwo wojny. Wasze niebo grzmi bez przerwy złowrogim hukiem wybuchów i przerażającym dźwiękiem syren. Wasze miasta sieczone są bombami, a deszcz pocisków sprawia śmierć, zniszczenie i ból; głód, pragnienie i zimno. Na waszych drogach tak wielu jest tych, którzy zostali zmuszeni do ucieczki, pozostawiając domy i swych najdroższych. Równolegle, do waszych rozległych rzek, spływają co dnia rzeki krwi i łez.

Chciałbym dołączyć moje łzy do waszych i powiedzieć wam, że nie ma dnia, w którym nie byłbym blisko was i nie nosił was w moim sercu i moich modlitwach. Wasz ból jest moim bólem. Dziś widzę was na Chrystusowym krzyżu; was, którzy cierpicie z powodu terroru, rozpętanego przez tę agresję. Tak, krzyż, który dręczył Pana, ożywa w śladach tortur, znajdujących na zwłokach, w zbiorowych grobach odkrytych w różnych miastach, w tych i tak wielu innych krwawych obrazach, które przenikają duszę i wzbudzają wołanie: dlaczego? Jakże ludzie mogą traktować w ten sposób innych ludzi?

W moich myślach powraca wiele tragicznych historii, o których się dowiaduję. Przede wszystkim te, dotyczące najmłodszych: ileż dzieci zabitych, rannych czy osieroconych, wyrwanych własnym matkom! Płacę wraz z wami nad każdym z najmłodszych, które z powodu tej wojny straciło życie; tak, jak Kira w Odessie czy Lisa w Winnicy, i jak setki innych niemowląt. W każdym z nich dokonana się porażka całej ludzkości. Teraz znajdują się one na łonie Boga, widzą waszą udrękę i modlą się o jej kres. Jakże jednak nie rozpaczać nad nimi i nad tak wieloma, młodszymi i starszymi, którzy zostali deportowani? Nie da się policzyć bólu ukraińskich matek.

Myszę o was, młodzi, którzy, aby odważnie bronić Ojczyzny, musieliście wziąć do ręki broń,

zamiast marzeń, które pielęgnowaliście z myślą o przyszłości. Myślę o was, małżonki, które straciłyście waszych mężów i przygryzając wargi w milczeniu, z godnością i determinacją kontynuujecie poświęcanie się na wszelkie sposoby dla waszych dzieci. O was, dorośli, którzy w każdy możliwy sposób staracie się bronić waszych bliskich. O was, starsi, którzy zamiast cieszyć się spokojną jesienią życia, zostaliście rzućeni w ciemną noc wojny. O was, kobiety, które doznałyście przemocy i nosicie w sercach wielkie ciężary. O was wszystkich, zranionych na duszy i ciele. Myślę o was i jestem blisko was, z czułością i podziwem wobec tego, jak mierzycie się z tak ciężkimi doświadczeniami.

Myślę też o was, wolontariusze, którzy każdego dnia poświęcacie się dla narodu. O was, pasterze świętego Ludu Bożego, którzy – często z wielkim narażeniem swego bezpieczeństwa – zostaliście u boku ludzi, niosąc im Boże pocieszenie i braterską solidarność, kreatywnie przekształcając miejsca wspólnot oraz klasztory w kwatery, w których dajecie gościnę, pomoc i posiłek tym, którzy znaleźli się w trudnym położeniu. Myślę też o uchodźcach i zmuszonych do przesiedleń wewnątrz kraju, którzy znajdują się daleko od swych domostw, z których wiele zostało zniszczonych, i o władzach, za które się modlę: na nich spoczywa obowiązek rządzenia państwem w tragicznych czasach, a także podejmowanie dalekowzrocznych decyzji na rzecz pokoju i rozwoju gospodarczego, podczas gdy niszczone jest tak wiele życiodajnej infrastruktury, zarówno w miastach, jak i wsiach.

Drodzy bracia i siostry, w całym tym morzu zła i bólu – dziewięćdziesiąt lat od tragicznego ludobójstwa, jakim był *Hołodomor*, jestem pełen podziwu dla waszego dobrego zapału. Naród ukraiński, mimo ogromnej tragedii, którą obecnie przeżywa, nigdy nie stracił ducha i nie rozpaczał. Świat poznał naród odważny i silny, naród, który cierpi i modli się, który płacze i walczy, stawia opór i żywi nadzieję: lud szlachetny i cierpiący. Nieustannie jestem blisko was, sercem i modlitwą, z humanitarnym zatroskaniem; abyście odczuwali towarzyszenie wam; abyście nie przyzwyczaili się do wojny, abyście nie pozostali samotni dziś, a zwłaszcza jutro, kiedy może pojawić się pokusa zapomnienia o waszym cierpieniu.

W tych miesiącach, w których surowość klimatu sprawia, że to, co przeżywacie, staje się jeszcze bardziej tragiczne, chciałbym, aby czułość Kościoła, siła modlitwy i dobro, którego pragnie dla was tak wielu braci i sióstr, w różnych szerokościach geograficznych, stały się gestem czułości na waszych twarzach. Za kilka tygodni nadejdzie Boże Narodzenie, a ów zgrzyt cierpienia stanie się jeszcze bardziej przejmujący. Chciałbym jednak powrócić wraz z wami do Betlejem, do owej próby, z którą musiała zmierzyć się Święta Rodzina w tę noc, która wydawała się jedynie zimną i mroczną. Tymczasem pojawiło się w niej światło: nie od ludzi, lecz od Boga; nie z ziemi, lecz z Nieba.

Niech Jego i nasza Matka, Maryja, czuwa nad wami. Jej Niepokalanemu Sercu, w jedności z biskupami całego świata, poświęciłem Kościół i ludzkość, w szczególny sposób waszą Ojczyznę i Rosję. Do jej matczynego serca zanoszę wasze cierpienia i wasze łzy. Do niej, która, jak napisał

wielki syn waszej ziemi „przyniosła Boga naszemu światu”, nie ustawajmy w kierowaniu próśb o wytęskniony dar pokoju, trwając w pewności, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37). Niech On spełni słuszne oczekiwania waszych serc, niech uleczy wasze rany i da wam Swe pocieszenie. Jestem z wami, modlę się za was i was proszę o modlitwę za mnie.

Niech Pan was błogosławi, a Matka Boża niech was strzeże.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, dnia 24 listopada 2022 r.

Franciszek